

AMERYKAŃSKIE SANKCJE NA IRAN ZA DEZINFORMACJĘ. TEHERAN ZREZYGNUJE Z INGERENCJI W WYBORY?

Stany Zjednoczone nałożyły sankcje na pięć irańskich podmiotów, które zdaniem Waszyngtonu prowadziły operacje wpływu, wymierzone w amerykańskie społeczeństwo przed listopadowymi wyborami prezydenckimi. Decyzja o uruchomieniu specjalnej procedury nastąpiła po publicznym oskarżeniu Teheranu przez środowisko wywiadowcze USA o rozsyłanie gróźb do obywateli, opowiadających się za Partią Demokratyczną.

Urząd Kontroli Aktywów Zagranicznych (ang. Office of Foreign Assets Control – OFAC), działający przy Departamencie Skarbu USA, nałożył sankcje na pięć irańskich podmiotów, które prowadziły operacje mające na celu wpłynięcie na amerykańskie wybory prezydenckie w 2020 roku.

W specjalnym oświadczeniu podkreślono, że Teheran uderzył w procesy demokratyczne USA, „bezczelnie próbując siać niezgodę wśród wyborców, rozpowszechniając dezinformację oraz przeprowadzając operacje wpływu”. Jak wskazuje Waszyngton, podmioty odpowiedzialne za wrogie działania podszywały się pod organizacje informacyjne oraz media.

Sekretarz skarbu USA Steven T. Mnuchin podkreślił, że Iran używa „fałszywych narracji i innych wprowadzających w błąd treści”, aby oddziaływać na amerykańskie społeczeństwo i w ten sposób wpłynąć na wynik listopadowych wyborów prezydenckich.

OFAC sankcjami objął Islamic Revolutionary Guard Corps (IRGC), IRGC-Qods Force (IRGC-QF) i Bayan Rasaneh Gostar Institute (Bayan Gostar) za bezpośrednie lub pośrednie zaangażowanie (m.in. sponsorowanie) w operacje ingerencji w zbliżające się wybory. Z kolei Islamic Radio and Television Union (IRTVU) oraz International Union of Virtual Media (IUVM) zdaniem Waszyngtonu odpowiadają za współudział we wrogich działaniach.

Jak wskazano w oświadczeniu, operacje dezinformacyjne Teheranu były skierowane do ogółu społeczeństwa za pośrednictwem „różnych podmiotów medialnych”. Głównym narzędziem dystrybuowania fake newsów były platformy mediów społecznościowych oraz komunikatory internetowe.

Podmioty wskazane przez OFAC wykorzystywały popularne w Stanach Zjednoczonych tematy, takie jak pandemia koronawirusa, do udostępniania proirańskiej narracji oraz oczerniania amerykańskich polityków.

Na podstawie decyzji Departamentu Skarbu USA „wszystkie aktywa i zasoby majątkowe wskazanych osób (...) zostały zablokowane, a obywatelom Stanów Zjednoczonych zabrania się dokonywania z nimi jakichkolwiek transakcji”.

Decyzja o nałożeniu sankcji została podjęta po konferencji dyrektora U.S. National Intelligence Johna Ratcliffe'a oraz szefa FBI Chrisa Wraya, którzy oficjalnie wskazali, że to Iran odpowiada za najnowszą kampanię, w ramach której zwolennicy Partii Demokratycznej otrzymywali wiadomości z groźbami.

Jak [informowaliśmy](#) na naszym portalu, rozsyłane e-maile poruszały tematykę listopadowych wyborów prezydenckich a ich tytuł był jednoznaczny: „Głosuj na Trumpa, bo inaczej!”. W ich treści autorzy wskazywali, że jeśli dana osoba nie zagłosuje na obecnego prezydenta USA, to „przyjdą po nią” osobiście.

Kampanię amerykański wywiad przypisał Iranowi, jednak należy mieć na uwadze, że Amerykanie zrobili to nie przedstawiając żadnych dowód. Operacja budzi wiele wątpliwości. Po pierwsze, w adresie nadawcy pogroźek widnieje „Proud Boys”, czyli skrajnie prawicowa organizacja wspierająca Donalda Trumpa. Z kolei analiza incydentu wykazała, że podczas operacji wykorzystano estońską infrastrukturę. Nie można również wykluczyć możliwej prowokacji ze strony lewicy.

Operacja wpływu polegająca na rozsyłaniu gróźb do Amerykanów budzi wiele pytań i nie można na podstawie stanu obecnej wiedzy jednoznacznie przypisać ją konkretnemu podmiotowi lub państwu. Być może Waszyngton pospieszył się w swoich ruchach „wskazując palcem” na Iran, bądź służby bezpieczeństwa posiadają informacje, które potwierdzają winę Teheranu, lecz ze względu na klauzulę poufności nie zostały ujawnione.

Czytaj też: [Kto próbował zakłócić dyskusję po debacie prezydenckiej? Twitter usuwa 130 kont](#)